

Działalność gospodarczą w formie z ograniczoną odpowiedzialnością (sp. z o.o.) powinna oznaczać bezpieczeństwo, co do tego nie ma wątpliwości. Ok, ale co wtedy, gdy w przyszłości pojawią się długi prywatne albo, co gorsza, komornik już zapukał do Twoich drzwi? Cóż, może się zdarzyć tak, że komornik zajmie udziały w Twojej spółce i będzie chciał je zlicytować, pozbawiając Ciebie tym samym możliwości decydowania o jej losach, a być może również i dochodów z nią związanych. Jak się przed tym bronić? W sieci dość często przewija się pewna porada:

Wystarczy zawrzeć odpowiedni zapis w umowie spółki, a komornik w praktyce nie będzie mógł sprzedać tych udziałów.

Sprawdźmy więc, czy rzeczywiście jest to taka prosta, łatwa i przyjemna metoda zabezpieczenia.

Meandry egzekucji komorniczej z udziałów w praktyce

Wierzyciel nie musi wnioskować do komornika o zajęcie udziałów w spółce. Po wejściu

w życie w dniu 8 września 2016 r. zmian do Kodeksu postępowania cywilnego, we wniosku o wszczęcie egzekucji nie ma już bowiem obowiązku wskazywania komornikowi sposobów prowadzenia egzekucji, w tym np. poprzez zajęcie udziałów w spółce z o.o. Wniosek o wszczęcie egzekucji umożliwia prowadzenie egzekucji według wszystkich dopuszczalnych sposobów, z wyjątkiem egzekucji z nieruchomości. W przypadku, gdy wierzyciel chce skierować egzekucję do nieruchomości dłużnika, musi wyraźnie wskazać to we wniosku

o wszczęcie egzekucji. Wierzyciel może przy tym ograniczyć prowadzenie egzekucji do wybranych sposobów jej prowadzenia, np. do egzekucji z rachunków bankowych, egzekucji

z udziałów w spółce z o.o. - ograniczenie egzekucji do danego sposobu (sposobów) jest wiążące dla komornika.

Powyższe oznacza, że komornik może zająć udziały w spółce z o.o. z własnej inicjatywy,

w szczególności, gdy w ramach poszukiwania majątku dłużnika ustali, że dłużnik posiada udziały w spółce. Opisanie tego składnika majątku i zażądanie takiego sposobu egzekucji we wniosku nie jest zatem konieczne, aby komornik zajął udziały w spółce z o.o., choć może przyspieszyć podjęcie działań przez organ egzekucyjny.

Ważne pytanie: czy komornicy z własnej inicjatywy często zajmują udziały w spółkach z o.o.?

Cieżko powiedzieć jednoznacznie – tak naprawdę wiele zależy od konkretnego komornika, jego stylu pracy oraz tego, jak duży nawał spraw ma on na głowie. Jeśli dany komornik będzie działał standardowo i bez zbytniego zagłębiania się w poszczególne przypadki, to jest spora szansa, że udziałów w spółce nie zajmie.

Pierwszą czynnością prowadzoną przez komornika w ramach egzekucji skierowanej do udziałów w spółce z o.o. będzie zajęcie tych udziałów. Przy zajęciu komornik zawiadomi dłużnika będącego współnikiem, że nie wolno mu rozporządzać, obciążać ani realizować praw z udziałów, jak również nie wolno mu pobierać żadnych świadczeń przysługujących mu z zajętych udziałów w spółce z o.o. O zajęciu udziałów komornik poinformuje również spółkę oraz sąd rejestrowy. Zbycie lub obciążenie udziałów przez współnika po dokonaniu zajęcia będzie bezskuteczne wobec wierzyciela egzekwującego.

Zgodnie z przepisami zaspokojenie wierzyciela z zajętych praw majątkowych (a takimi są udziały w spółce z o.o.) następuje z dochodów - jeżeli zajęte prawo przynosi dochód - albo z realizacji lub sprzedaży prawa. Istotnym jest, że przepisy nie wyznaczają wprost kolejności stosowania sposobów zaspokojenia wierzyciela z udziałów w spółce z o.o.

Zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 799 kodeksu postępowania cywilnego, postępowanie egzekucyjne powinno być prowadzone przy zastosowaniu środków najmniej uciążliwych dla dłużnika. Tak więc, gdy z tytułu posiadania udziałów w spółce z o.o. dłużnik uzyskuje dochód lub realizuje prawa z tytułu udziałów (np. w postaci dywidendy), z którego wierzyciel może zostać w krótkim czasie zaspokojony, wskazanie przez wierzyciela sposobu jego zaspokojenia przez sprzedaż udziałów w spółce z o.o. powinno ustąpić na rzecz zaspokojenia z dywidendy. Decyzję o sposobie zaspokojenia wierzyciela podejmie komornik, kierując się dążeniem do zapewnienia egzekucji skuteczności, przy jednoczesnym stosowaniu środków najmniej uciążliwych dla dłużnika.

Pierwszą opcją będzie zatem próba uregulowania długów w drodze wypłaty dywidend związanych z udziałami. W przypadku, gdy dywidendy nie są wypłacane (co ma miejsce chyba w większości polskich spółek z o.o.), prawdopodobnie konieczne będzie zastosowanie innych form zaspokojenia wierzytelności.

Założmy więc, że dywidenda nie została wypłacona

W praktyce w takiej sytuacji komornik powiadomi o tym fakcie wierzyciela i wezwie go do wskazania, czy wnosi on o sprzedaż udziałów. Jeśli zaspokojenie wierzyciela będzie miało nastąpić w drodze sprzedaży udziałów, istotne będzie to, czy sprzedaż ta następować będzie na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego, czy na podstawie przepisów kodeksu spółek handlowych.

Komornik dokonując zajęcia udziałów w spółce z o.o. powinien dokonać wglądu do akt rejestrowych spółki bądź wezwać spółkę do złożenia oświadczenia, czy z umowy spółki nie wynika szczególne zastrzeżenie co do obrotu jej udziałami. Jest to istotne, bowiem umowa spółki może uzależniać sprzedaż udziałów od zgody spółki lub w inny sposób ją ograniczać – w takiej sytuacji spółka będzie miała prawo przedstawić osobę, która nabędzie udział za cenę, jaką określi sąd rejestrowy po zasięgnięciu, w miarę potrzeby, opinii biegłego.

Jeżeli umowa spółki nie uzależnia zbycia udziałów od zgody spółki ani w żaden inny sposób nie ogranicza, ich zbycie odbywać będzie się w trybie wskazanym w art. 911⁷ kodeksu postępowania cywilnego. Jeżeli umowa spółki ogranicza zbycie udziałów zastosowanie znajdzie natomiast art. 185 ustawy kodeks spółek handlowych.

Jeżeli zaspokojenie wierzyciela będzie miało nastąpić w drodze sprzedaży udziałów, komornik powinien zawiadomić o tym właściwy dla spółki sąd rejestrowy. Sąd rejestrowy powinien natomiast zawiadomić spółkę o zamiarze sprzedaży jej udziałów.

I teraz kluczowe pytanie:

Czy w umowie spółki warto zawrzeć zapis mówiący o tym, że zbycie udziałów jest uzależnione od zgody spółki.

Cóż, dzięki takiemu krokowi po otrzymaniu z sądu zawiadomienia o sprzedaży naszych udziałów, spółka będzie miała 2 tygodnie na zgłoszenie wniosku o przeprowadzenie wyceny udziału, wraz ze wskazaniem osoby, która ma nabyć udziały. Podobne zapisy znajdują się we wzorcu systemu S24, ale niestety, jest tutaj pewna niedogodność. Otóż jeśli chcemy do takiego standardowego § dodać tzw. § towarzyszące, zwiększające nasze pole manewru, wymagane jest zawarcie umowy spółki w tradycyjnej formie, czyli przy udziale notariusza. Jest to nieco droższą i wolniejszą procedurą od zawarcia umowy z wykorzystaniem systemu S24.

Jednak zawierając w umowie wspomniany § na straży naszych udziałów stoi wtedy niejako art. 185 Kodeksu spółek handlowych, który mówi, że:

*Jeżeli w drodze egzekucji ma nastąpić sprzedaż udziału, którego zbycie umowa spółki uzależnia od zgody spółki lub w inny sposób ogranicza, **spółka** ma prawo przedstawić osobę, która nabędzie udział za cenę, jaką określi sąd rejestrowy po zasięgnięciu, w miarę potrzeby, opinii biegłego.*

Przykładowy zapis w umowie brzmiałby tak:

„Zbycie udziałów, zarówno w formie odpłatnej, jak i nieodpłatnej, wymaga zgody Zarządu Spółki w formie pisemnej.”

lub tak:

„Zbycie lub obciążenie udziałów może być dokonywane wyłącznie za zgodą Spółki, której udziela uchwałą Zgromadzenie Wspólników.”

Co nam daje taki zapis?

W awaryjnej sytuacji, gdy komornik „wejdzie” na nasze udziały w spółce z o.o., **mamy możliwość wskazania kupującego udziały - przykładowo możemy wskazać drugiego wspólnika lub inną osobę, z góry przez nas upatrzoną**. Dzięki temu mamy szansę zachować choćby nieformalną kontrolę nad spółką, gdyż nasze udziały nie zostaną sprzedane przypadkowej osobie.

Ale uwaga!

Jeżeli spółka nie złoży w terminie wniosku o przeprowadzenie wyceny udziałów albo wskazana przez spółkę osoba nie wpłaci w terminie ceny sprzedaży, zajęte udziały będą sprzedane w trybie przewidzianym w przepisach kodeksu postępowania cywilnego.

Skąd się bierze wycena udziałów?

W przypadku sprzedaży udziałów realizowanej na podstawie art. 185 k.s.h., wyceny udziału dokonuje sąd rejestrowy – sam bądź też korzystając z opinii biegłego sądowego. Natomiast w ramach sprzedaży realizowanej na podstawie kodeksu postępowania cywilnego, do oszacowania zajętego prawa co do zasady komornik powołuje biegłego. Jednak uwaga! Wycena biegłego nie jest potrzebna, jeżeli uczestnicy postępowania, czyli zarówno wierzyciel, jak i dłużnik, zgodnie ustaliły wartość zajętego prawa albo jeżeli w okresie 3 miesięcy przed dokonaniem zajęcia udziały były oszacowane dla celów obrotu rynkowego lub w drodze umowy ustalono ich wartość dla potrzeb takiego obrotu.

W podobnych sytuacjach często istnieje duże pole manewru do tego, aby zbić cenę i wykupić te udziały za kwotę o wiele niższą, niż ich realna wartość. Należy bowiem wiedzieć, że komornik może podjąć próbę sprzedaży udziałów z wolnej ręki za cenę nie niższą niż 75% ceny oszacowania. W sytuacji, gdy do takiej sprzedaży nie dojdzie w terminie 1 tygodnia od dnia, w którym wierzyciel wyraził zgodę na sprzedaż, komornik może sprzedać zajęte udziały w drodze licytacji. Istotnym jest, że możemy złożyć do komornika wniosek, aby sprzedaż nastąpiła bez oszacowania udziałów – ale tutaj zgodę musi wyrazić wierzyciel. W takim przypadku dłużnik może także wskazać osobę nabywcę albo też wskazać kilka osób uprawnionych do nabycia oraz kolejność, w jakiej prawo nabycia będzie im przysługiwało.

Targujemy się

W takiej sytuacji można więc zaproponować wierzycielowi nabywcę, który może nabyć udziały za cenę niższą niż rzeczywista rynkowa wartość udziałów – np. 50% szacunkowej wartości udziałów. I jest duża szansa, że wierzyciel na to pójdzie, ponieważ praktyka pokazuje, że nie ma zbyt wielu chętnych na zakup udziałów spółek w drodze sprzedaży z wolnej ręki bądź w licytacjach komorniczych. Po prostu wiąże się to ze zbyt wieloma problemami w zarządzaniu – zwłaszcza, gdy kupione udziały nie dają kontroli nad spółką.

Szybka symulacja:

Założmy, że mamy dług w wysokości 200 tys. złotych i udziały w spółce z o.o. warte szacunkowo 100 tys. złotych. Komornik wchodzi na nie i je zajmuje, więc teoretycznie mógłby je wystawić na sprzedaż za 75 tys. złotych (75% kwoty oszacowania). My

tymczasem proponujemy wierzycielowi sprzedaż tych udziałów za kwotę 50 tys. złotych (50% kwoty oszacowania) wskazanej przez nas osobie. Wierzyciel idzie na taki układ, więc udziały przechodzą na tego, kogo wskazaliśmy, a kwota ze sprzedaży trafia do wierzyciela.

Ponieważ kupującym udziały był de facto nasz figurant (no dobrze, nazwaliśmy to wprost, choć nie powinniśmy), to płacąc 50 tys. złotych nadal zachowaliśmy nieformalną kontrolę nad spółką, a z naszego długu została „odpisana” kwota 50 tys. złotych pomniejszona o koszty opłat egzekucyjnych. Założyliśmy tutaj sytuację, w której musimy wyłożyć wspomniane 50 tys. złotych z własnej kieszeni – no trudno, trzeba to potraktować jako formę częściowej spłaty długu. Tymczasem przy sprzedaży z wolnej ręki, gdyby kupującym okazała się przypadkowa osoba, wierzyciel dostałby 75 tys. złotych, przy czym z naszego długu zostałoby „odpisana” kwota pomniejszona o koszty opłat egzekucyjnych, ale za to my utracilibyśmy kontrolę nad spółką. Co do tych kosztów, to co do zasady jest to **10%** wartości wyegzekwowanego świadczenia, a w przypadku umorzenia postępowania na wnioszek wierzyciela **5%** od wartości świadczenia pozostałego do wyegzekwowania (ale wtedy sprzedaż udziałów następowałaby już bez udziału komornika na zasadzie porozumienia między dłużnikiem, a wierzycielem).

Reasumując:

Nie zaszkodzi umieścić w umowie spółki bufor bezpieczeństwa w postaci wspomnianego powyżej zapisu dotyczącego zbywania udziałów. No, oczywiście życzymy Wam przy tym, abyście nigdy nie musieli z niego korzystać.

Z pozdrowieniami,

Ekipa Białych Kołnierzyków

Białe Kołnierzyki Sp. z o.o.

ul. Włocławska 167, Toruń
Poland

Otrzymujesz tę wiadomość, ponieważ zapisałeś się na listę mailingową Białe Kołnierzyki - bezpłatne porady.

[Wypisz mnie](#)

Created with **MailerLite**